



Moja mama zawsze powtarzała, że pomaganie, to nie tylko dawanie tego, co mi zbywa, ale dzielenie się tym, co się ma.



Jedynym z czego Bóg chce nas rozliczać, jest MIŁOŚĆ. A jej najdoskonalszą formą jest CARITAS. Uczynki CARITAS mogą podejmować zwykli ludzie, nie herosi...

plus radio | 100,4 FM

numer 6
marzec 2016
region łódzki



BEZ RESZTY

W ogłoszonej, z okazji Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, bulli „Misericordiae vultus”, papież Franciszek wzywa nas do świadectwa o Bożym Miłosierdziu i świadczenia miłosierdzia wobec innych. Swoją zachętę Ojciec Święty kieruje zarówno do każdego indywidualnie, jak i do poszczególnych wspólnot Kościoła. „Główną belką, na której wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie” – pisze papież i wskazuje dalej, że właśnie na drodze miłości miłosiernej i współczującej, weryfikuje się wiarygodność Kościoła.

Jak odpowiedzieć na papieski apel w Roku Miłosierdzia? Indywidualnie, każdy z nas może odnowić w sobie postawę Caritas i pełnić uczynki miłosierdzia na co dzień. Ale świat potrzebuje dziś też świadectwa wspólnoty Kościoła, a to – w opinii Ojca Świętego – najskuteczniej może odbyć się na drodze miłości miłosiernej.

Na całym świecie widocznym znakiem miłosiernej działalności Kościoła jest Caritas. W Polsce od wielu lat Caritas cieszy się dużym zaufaniem społecznym. Zarówno na szczeblu centralnym, jak i w poszczególnych diecezjach, realizowanych jest wiele ważnych i pożytecznych działań. Za każdym z nich stoją jednak ludzie – pracownicy i ogromna rzesza wolontariuszy, bez których nie można by zrobić tak wiele dla potrzebujących pomocy.

Najbliższe ludzkich problemów – najczęściej ramię w ramię – stoją wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas. To oni znają „swoich ubogich” po imieniu, są pierwszymi, którzy rozpoznają ich potrzeby. Parafialny Zespół Caritas ma specjalną misję. To na jego świadectwie miłosiernej działalności, jak na „głównej belce, ma wspierać się życie lokalnego Kościoła” – jak mówi papież.

W archidiecezji łódzkiej działa obecnie 60 Parafialnych Zespołów Caritas – niemal w co trzeciej parafii. Choć w ciągu ostatnich lat ich liczba podwoiła się, to ciągle do zrobienia jest jeszcze wiele.

A może Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia to dobry czas, żeby to zmienić? Może to dobra sposobność, by duszpasterze i wierni podjęli takie zadanie?

Doświadczenia działających Parafialnych Zespołów są bardzo bogate. Jest wiele takich, które mogą służyć za wzór. Na dobry początek potrzebna jest wzajemna otwartość i zaufanie duszpasterzy i świeckich. Niespełna dwa lata temu wyzwanie podjęła wspólnota parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Tomaszowie Mazowieckim.

– Zawsze chciałem działać charytatywnie, nawet kiedy jeszcze nie byłem księdzem. Marzyło mi się, żeby przy parafii powstawały świetlice, bo chciałem pracować z dziećmi, które najbardziej potrzebują pomocy. No i tutaj, w Tomaszowie, napotkaliśmy dobry grunt. Tu marzenia się spełniają – opowiada ks. Zygmunt Nitecki, proboszcz parafii od 2014 roku.

To właśnie on wystąpił z inicjatywą utworzenia Parafialnego Zespołu Caritas. Odpowiedział na apel Metropolity Łódzkiego, by w każdej parafii taki zespół powstał. – W jedną z niedziel poprosiliśmy ludzi w parafii o włączenie się w działalność takiej organizacji charytatywnej i wyznaczaliśmy termin pierwszego spotkania – mówi o początkach ks. Nitecki.

Na apel odpowiedziała m.in. Ewelina Musialik. – Kiedy usłyszałam apel naszego księdza proboszcza, pomyślałam, że trzeba spróbować coś zrobić, skoro ksiądz prosi. Może powstać coś fajnego, zwłaszcza, że trzeba pomagać ludziom, każdemu trzeba podać rękę – wspomina swoją reakcję pani Ewelina, dzisiaj lider Parafialnego Zespołu Caritas.

Pierwsze spotkania poświęcone były omówieniu pomysłu na działalność Zespołu. Został też powołany zarząd, który bardzo szybko rozpoczął aktywną pracę. Ta aktywność nie przestaje zdumiewać proboszcza. – Zespół spotyka się na terenie parafii. Pomieszczenia zorganizowali

– Wszystko bazuje na zaufaniu i otwartości na ludzi – mówi proboszcz. – Jeśli są księża, którzy chcą coś zrobić, to ludzie do pracy zawsze się znajdują – dodaje pani Ewelina.

sobie praktycznie sami. Ja im pomagałem, płaciłem za materiały budowlane, ale pomieszczenia parafialne albo remontowali sami, albo szukali pomocników. Dzięki temu, mają dziś godne warunki pracy. Sami też wyremontowali pomieszczenia, w których działa świetlica środowiskowa dla dzieci – opowiada ks. Nitecki.

męskie prace, kiedy na przykład remontujemy kolejne pomieszczenie dla naszej działalności. Na terenie parafii zbieramy też złom, ze sprzedaży którego pozyskujemy środki na pomoc – i za to także odpowiadają mężczyźni. Nasi panowie są również niezbędni w prowadzonej przez Zespół świetlicy.

w środę i w sobotę. Zespół współpracuje z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Tomaszowie Mazowieckim, który kieruje do parafii osoby potrzebujące pomocy. Podopieczni otrzymują paczki żywnościowe. – Żywność pozyskujemy ze zbiórki, przynoszą ją również nasi parafianie. Mamy też kilka takich osób, które



FOT. ŁUKASZ GŁOWACKI

– To zasługa męskiej części naszego Zespołu, naszej grupy specjalnej, jak ich nazywamy – opowiada z dumą pani Ewelina. – W Zespole, który liczy 28 osób, mamy sześciu panów. 12 osób działa bardzo prężnie, praktycznie są na każde zawołanie. Przychodzą raz, bądź dwa razy w tygodniu, a niektórzy są codziennie – dodaje. – Jeśli chodzi o wiek, to mieszcimy się w przedziale 35-76 lat. Dwie panie, w wieku 68 i 76 lat, to filary naszego Zespołu – zawsze można na nie liczyć – podkreśla liderka PZC.

Zaangażowanie mężczyzn w pracę Parafialnego Zespołu Caritas to dobra tendencja. Bardzo cieszy fakt, że jest coraz więcej Zespołów, w których pojawiają się panowie, którym w przykościelnej działalności czasem dużo trudniej się odnaleźć.

– Mężczyźni są nam bardzo potrzebni! Ale też mamy dla nich konkretne zadania – mówi pani Musialik. – Oczywiście wykonują te najcięższe, typowo

Widzimy często u dzieci braki wychowawcze, czasem pochodzą z niepełnych rodzin, którym brakuje ojca. Wtedy ten męski autorytet jest bardzo ważny i potrzebny – dodaje pani Ewelina.

Świetlica środowiskowa, która działa od 5 października 2015 roku, to jedno z kluczowych zadań, którego podjęli się członkowie Parafialnego Zespołu Caritas. Na razie mają pod opieką 10 dzieci. Działalność świetlicy finansowana jest ze środków pozyskiwanych w parafii.

– Na początku przeprowadziliśmy zbiórkę pieniędzy na uruchomienie świetlicy. Są też osoby, które przychodzą do kancelarii, czy do nas bezpośrednio i wpłacają datki na żywienie dzieci. Póki co, nie mamy innych środków i z tego udaje się utrzymać świetlicę – wyjaśnia pani Ewelina.

W ramach regularnej działalności punkt Caritas – jak go nazywają w parafii – czynny jest dwa razy w tygodniu:

zobowiązały się, że dwa razy w roku robią dla nas większe zakupy spożywcze – opowiada pani Musialik.

Parafialny Zespół Caritas przy parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Tomaszowie Mazowieckim organizuje też większe akcje. – Jesteśmy młodym zespołem, ale już trzy razy wzięliśmy udział w Zbiórce Żywności Caritas „Tak, pomagam”. Zbieramy żywność również przy parafii w Adwencie i w Wielkim Poście – wylicza liderka Zespołu.

Parafianie zorganizowali też zbiórkę pieniędzy na leczenie małego parafianina, Kubusia. W sierpniu Zespół odwiedził pielgrzymów, którzy pieszo maszerowali na Jasną Górę i zaserwował im dania z grilla.

– Dwukrotnie przeprowadziliśmy też akcję Drzewko Serc, w ramach której wierni fundowali gwiazdkowe prezenty. Przed Bożym Narodzeniem udało się przygotować paczki dla 130 dzieci z naszej parafii. W doborze dzieci pomagali katecheci ze wszystkich szkół z terenu parafii – wyjaśnia pani Ewelina.

Jaka jest recepta na tak dobrze działający Parafialny Zespół Caritas?

– Wszystko bazuje na zaufaniu i otwartości na ludzi – odpowiada proboszcz. – Ale tak naprawdę każdego dnia ksiądz musi być dostępny. Trzeba też konsultować i podejmować decyzję z osobami świeckimi. Bez wzajemnej współpracy i zaufania nie byłoby tak pięknej działalności – dodaje ks. Nitecki.

– Jeśli są księża, którzy chcą coś zrobić, to ludzie do pracy zawsze się znajdują – mówi pani Ewelina. – Ważny jest też dobry przepływ informacji i chęć współpracy. My mamy szczęście, bo w naszej parafii są księża, którzy chcą zrobić coś więcej, są otwarci i pozwalają nam działać. Wiemy, że jednocząc siły możemy zrobić bardzo wiele! – dodaje.



KRS 0000 274785



www.caritas.lodz.pl | /caritas.lodz



Bogaci w Miłosierdzie

Niektórzy kojarzą Je z litością, inni mówią o instynkcie dobroci. Na szczęście są i tacy, dla których to czysta postać współczucia, pełna czułości miłość, gotowa wyciągnąć „pomocną dłoń” w kierunku potrzebującego.

Gdzieś w głębi serca, każdy chciałby Go doświadczać; szczególnie wtedy, gdy w życiu się pogubi, zbłądzi, głupotę zrobi taką, że trudno spojrzeć innym w oczy. W rzeczy samej, o wiele pewniej na Nie liczyć może ze strony Tego, który jest Jego pełnią. Trudniej już o Nie w relacji z bliźnim, choć to także się zdarzyć może.

Po to właśnie, aby nie tylko się zdarzało, ale mogło być doświadczeniem każdego i zawsze wtedy, gdy jest najbardziej potrzebne, został nam dany Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. O ile Bóg jest gotów okazywać Miłosierdzie człowiekowi zawsze, gdy zrodzi się w jego sercu takie

pragnienie, o tyle ludzkie odniesienia potrzebują ciągle okazji do doskonalenia w tym względzie. Jedynie wtedy, przełamując własny egoizm, możemy nie szukać usprawiedliwienia siebie. Podejmując konkretne działania nie tylko po to, aby lepiej się poczuć, każdy może zbliżyć się do Ojca bogatego w Miłosierdzie.

O takich próbach i możliwościach działań jest tutaj mowa, do nich zapraszam i zachęcam. Każdy, kto znajdzie w sobie odwagę i chęć podjęcia tego wysiłku, jest mile widziany w naszym gronie. Być może zrodzi się sposobność do wzajemnego ubogacenia w działaniu wypełnionym Miłosierdnym spojrzeniem. Ono nie tylko jest gestem Miłości dla drugiego, ale także, a może przede wszystkim, okazją do Jej osobistego doświadczenia, **BEZ RESZTY**.

ks. Andrzej Partyka

dyrektor Caritas Archidiecezji Łódzkiej

Jałmużna wielkopostna

30 tysięcy tekturowych skarbonek przygotowała Caritas Archidiecezji Łódzkiej. Przez cały okres Wielkiego Postu wierni wrzucają do nich datki na rzecz potrzebujących. W tym roku zebrane pieniądze przeznaczone będą na pomoc w leczeniu dzieci i osób starszych. Jałmużna Wielkopostna organizowana jest w naszej diecezji po raz 10.

– Jałmużna Wielkopostna ma charakter wychowawczy: uczy miłości bliźniego, która kosztuje – najczęściej chodzi o dar materialny, ale też o czas poświęcony bliźniemu, okazane wsparcie duchowe i kochającą obecność. Przez małą ofiarę możemy pomóc tym, którzy znajdują się w trudnej sytuacji życiowej” – wyjaśnia ks. Andrzej Partyka, dyrektor łódzkiej Caritas.

Skarbonki były dostępne w łódzkich parafiach. Zachęcamy wiernych, żeby w ramach jałmużny wielkopostnej rezygnowali z konkretnych przyjemności i przeznaczili zaoszczędzone w ten sposób pieniądze na rzecz potrzebujących pomocy – wrzucając do skarbonki. Po 40 dniach Wielkiego

Postu skarbonki wrócą do kościołów parafialnych. W niektórych parafiach finał akcji ma bardzo uroczysty charakter: dzieci i młodzież przynoszą skarbonki jako dar ołtarza podczas Mszy Wczasy Pańskiej w Wielki Czwartek. W innych, wierni zostawiają skarbonki w kościele przy okazji święcenia pokarmów wielkanocnych, albo w niedzielę Miłosierdzia Bożego.

Zebrane w czasie akcji ofiary w całości trafiają do parafialnego zespołu Caritas lub innej grupy charytatywnej działającej na terenie parafii. Celem tegorocznej jałmużny wielkopostnej jest wsparcie leczenia dzieci i osób starszych. Zachęcamy parafie, by pozyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyły na ten właśnie cel. Parafialne Zespoły Caritas czy grupy charytatywne bardzo dobrze znają lokalne potrzeby i docierają do najuboższych rodzin, które potrzebują pomocy finansowej w leczeniu dzieci czy seniorów. To będzie konkretny uczynek Caritas wobec tych chorych.



Opiekun osób starszych

Szkoła Wyższa Ekonomii i Zarządzania w Łodzi oraz łódzka Caritas organizują kurs „Opiekun osób starszych”. Jego celem jest przygotowanie kandydatów do pracy w zawodzie opiekuna w placówkach zajmujących się opieką nad osobami starszymi. Zajęcia z elementami psychologii, anatomii, żywienia osób starszych, opieki nad osobą starszą oraz teologii duchowości będą prowadzone przez wykwalifikowaną kadrę dydaktyczną, w tym praktyków. Kurs odbędzie się w następujących terminach: 7-8, 14-15, 21-22 i 28-29 kwietnia oraz 2-3 czerwca. Podczas kursu zaplanowano zajęcia praktyczne. Więcej informacji: www.swseiz.pl.

Modlitwa w Roku Miłosierdzia

Caritas Archidiecezji Łódzkiej zaprasza do wspólnej modlitwy podczas Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. W kaplicy Caritas w Łodzi (ul. Gdańska 111), od poniedziałku do piątku, o godz. 8.00 odprowadzają mszę świętą, a w piątki, o godz. 15.00 – koronka do Miłosierdzia Bożego. Raz w miesiącu, w kaplicy Caritas, odprowadzają także mszę świętą w intencji naszych darczyńców. To dar, który składamy we wspólnocie łódzkiej Caritas za wszystkich, którzy wspierają naszą charytatywną działalność, przekazując pieniądze, dary rzeczowe, ale – co również cenne – ofiarę swojej modlitwy czy cierpienia.

Ośrodek Leczeń i Rehabilitacji im. Jana Pawła II

Łódzka Caritas prowadzi od sierpnia NZOZ Integracyjny Ośrodek Leczeń i Rehabilitacji im. Jana Pawła II. Placówka świadczy usługi z zakresu: logopedii, psychologii, neurologii, otolaryngologii, audiologii, badań słuchu i doboru aparatów słuchowych. Osoby potrzebujące konsultacji w tym zakresie, mogą skorzystać z porady specjalistów od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00-20.00 w Łodzi, przy al. Śmigłego-Rydza 24/26. Wizyty realizowane są w ramach umowy z NFZ (na podstawie skierowania do poradni specjalistycznej) lub prywatnie. Kontakt telefoniczny: 426789112.

Polacy ufają Caritas

Komu ufają Polacy? Na czele listy znajduje się najbliższa rodzina. Spośród instytucji największym zaufaniem Polacy darzą organizacje charytatywne. Caritas znalazła się na drugim miejscu (83% badanych). Badanie CBOS „Aktualne problemy i wydarzenia” przeprowadzono metodą wywiadów bezpośrednich wspomaganych komputerowo, w dniach 7-14 stycznia br., na liczącej 1063 osoby, reprezentatywnej próbie losowej mieszkańców Polski. To kolejne badanie, w którym działalność Caritas w Polsce jest tak wysoko oceniana – dziękujemy za zaufanie!

Caritas rozliczy Twój PIT

Do końca kwietnia 2016 roku, każdy, kto chce rozliczyć swój podatek za 2015 rok, może zgłosić się do jednej z placówek Caritas Archidiecezji Łódzkiej w Łodzi.

W tym roku, oprócz rozliczenia podatku i przekazania 1%, Caritas może również przesłać rozliczoną deklarację do urzędu skarbowego drogą elektroniczną. W zeszłym roku z pomocy Caritas w rozliczeniu PIT skorzystało ponad 1200 podatników. W tym roku, dla ułatwienia, uruchomiliśmy 7 punktów na terenie Łodzi, gdzie można zgłosić się z dokumentami.

Do wypełnienia i rozliczenia rocznego PIT niezbędne są informacje o osiągniętych w 2015 roku dochodach – dokumenty PIT-11, PIT-11A lub PIT-40A. Do wysłania rozliczenia drogą elektroniczną konieczna będzie informacja o przychodzie w 2014 roku (zeznanie PIT za rok 2014).

W przypadku korzystania z ulg podatkowych należy dodatkowo przygotować:

Dokumenty należy dostarczyć do jednej z naszych placówek w Łodzi:

- siedziba główna Caritas, przy ul. Gdańskiej 111, w godz. 8.00-16.00,
- Punkt Pomocy Charytatywnej, przy ul. Wólczańskiej 108, w godz. 8.00-16.00,
- Dom Dziennego Pobytu, przy ul. Odolanowskiej 46, w godz. 9.00-18.00,
- Biuro Wolontariatu, przy ul. Piotrkowskiej 85, w godz. 11.00-15.00,
- Zakład Aktywności Zawodowej, przy ul. Gogoła 12, w godz. 8.00-15.00,
- NZOZ Integracyjny Ośrodek Leczeń i Rehabilitacji im. JPPII, al. Śmigłego Rydza 24/26, w godz. 8.00-20.00,
- Siedziba Zespołu Domowej Opieki Hospicyjnej, przy ul. Zgierskiej 121, w godz. 10.00-16.00.

- ulgi na dzieci – imię, nazwisko, datę urodzenia lub numer PESEL dziecka/dzieci,
- ulgi z tytułu użytkowania sieci Internet – informacja o kwocie wydatkowanej w 2015 roku na zakup usług internetowych oraz informacja o korzystaniu z ulgi w poprzednich latach,
- ulgi na cele rehabilitacyjne – faktury/rachunki za leki, turnusy rehabilitacyjne, dojazd samochodem na zabiegi rehabilitacyjne,
- ulgi z tytułu darowizny – kwota darowizny oraz pełna nazwa i adres obdarowanego.

Serdecznie zapraszamy!

Kolonie letnie Caritas 2016 Tropiciele Świętej Księgi

Drzewociny

I turnus:

30 lipca – 12 sierpnia

II turnus:

15 – 28 sierpnia

Koszt: 890 zł



Caritas Archidiecezji Łódzkiej
90-507 Łódź, ul. Gdańska 111
tel.: 42 639 95 81/82
faks: 42 639 95 80
www.caritas.lodz.pl

BEZ RESZTY. Wydawca: Caritas Archidiecezji Łódzkiej.
Redakcja: Caritas Archidiecezji Łódzkiej, 90-507 Łódź, ul. Gdańska 111, tel. (42) 639 95 81, faks: (42) 639 95 80. www.caritas.lodz.pl, e-mail: bezreszty@toya.net.pl
Możesz pomóc: Bank Pekao S.A. V O/Łódź nr 48 1240 1545 1111 0000 1165 5077.
Gazetę sfinansowano ze środków finansowych pochodzących z 1% podatku przekazanego przez podatników podatku dochodowego od osób fizycznych.



FOT. ARCHIWUM CARITAS, ŁUKASZ GŁOWACKI, TOMASZ KOPYTOWSKI.

WSPÓŁPRACA REDAKCYJNA

ŁUKASZ GŁOWACKI: Czy pamięta Pani pierwszy moment w swoim życiu, w którym zdarzyło się Pani komuś pomóc?
JOLANTA CHEŁMIŃSKA: To było jeszcze w moim domu rodzinnym. Pomaganie innym ludziom, tak naprawdę, to była domena mojej mamy – to ona nas tego nauczyła.

trzeba się też zastanowić, czy – pomagając – ja rzeczywiście pomagam?
Myślę, że to jest najtrudniejsze, dlatego, że często tę pomoc trzeba umieć przyjąć.
Pamiętam taki jeden incydent. Kiedyś przy ul. Retkińskiej w Łodzi był rynek, obok którego często

dzą i potrzebują jakiegoś wsparcia. No i te wzorce przeszły również na mój dom...
Ale tego chyba Pani nie żałuje?
Nie, nie żałuję i myślę, że moi najbliżsi też to czują. Zresztą i oni sami – i córka, i syn, i synowa, i zięć – mają wielkie serce dla innych.

tym, co mają, z ludźmi potrzebującymi.
Kiedy moja córka miała urodziny, powiedziała, że nie chce prezentów, ale zamiast nich chętnie przyjmie datki, które przeznaczy na Fundację Dom w Łodzi.
I właśnie to jest najpiękniejsze – dzielenie się tym, co mogło

Kiedyś tworzyliśmy wspólnoty na podwórkach i po sąsiedzku organizowanych było wiele uroczystości. Potem od tego odeszliśmy i może przyszedł czas, żeby wrócić.

ma organizacjami pozarządowymi, znam mnóstwo ludzi, którzy w tych organizacjach pracują.
Myślę, że dalszą swoją aktywność zawodową chciałabym poświęcić głównie współpracy z organizacjami pozarządowymi i samorządami, żeby również tam móc znaleźć przestrzeń – wśród innych miesz-

Anioły uczą pomagania

Pamiętam, jak zanosila obiad dla chorej sąsiadki, jak pomagałam dwóm paniom nauczycielkom, które żyły samotnie. Przyjechały do mojego rodzinnego miasta, Zielowa, i czasem trzeba było je wspierać, podać pomocną dłoń.
Przed wszystkim jednak pomagałam mojej mamie w wychowaniu młodszego rodzeństwa. Muszę przyznać, że to były momenty, w których czasem się buntowałam. I jednocześnie właśnie tę pomoc najbardziej zapamiętałam...

Rozmawiamy w czasie Wielkiego Postu, okresu, w którym powinniśmy sobie czegoś odmawiać. Czy to pomaganie wiązało się w Pani przypadku z tym, że trzeba było sobie czegoś odmówić?
Nie pamiętam tego. W moim domu jednak się nie przelewało, dlatego myślę, że jeżeli pomagaliśmy innym, to na pewno dzieliliśmy się jednocześnie tym, co my mamy.

A potem, w dorosłym życiu, czy zdarzyło się tak, że musiała Pani wybrać? Odmówić sobie, żeby pomóc innym?
Tak, w swoim dorosłym życiu staram się pomóc tym wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują.
Jest to możliwe, jeśli o takich potrzebach wiem. Spotykam się przecież z wieloma ludźmi, ale oni nie zawsze wyrażają potrzebę pomocy. Ona czasem nawet nie wynika z naszych rozmów.
Zdarzyło się oczywiście, że rezygnowałam z jakichś zakupów dla siebie, z jakichś dóbr – niekoniecznie niezbędnych – po to, żeby pomóc innym.

Pieniądze to jednak nie wszystko. Żeby pomóc innym, trzeba też poświęcić swój czas.
Tak i to chyba jest najpiękniejszy dar – poświęcenie czasu innym, tym, którzy potrzebują czasu na rozmowę, na wyjaśnienie pewnych spraw, na radę.
Bywało, że rezygnowałam z pójścia do teatru, na koncert, bo akurat ktoś do mnie zadzwonił, czasem przyjaciółka, późno wieczorem, a nawet w nocy i mówiła: „Słuchaj, muszę porozmawiać, bo mam problem i sama nie mogę sobie poradzić”. I nawet nie było mi trudno powiedzieć: „Przejeżdżaj”.

Ale osób, które potrzebują pomocy jest wiele, czasem trzeba wybierać. Nierzadko
Pomaganie innym ludziom, tak naprawdę, to była domena mojej mamy – to ona nas tego nauczyła.

przechodziłam. Pewnego razu zobaczyłam człowieka. Podszedł do mnie niedaleko kościoła i poprosił o 5 złotych na pieczywo. Poczulałam od niego alkohol i odparłam: „Dam panu 5 złotych, a pan pójdzie i kupi sobie piwo”. Odpowiedział, że jest bezdomny i głodny. Zaproponowałam więc, żeby zgłosił się do schroniska św. Brata Alberta. Ale on odparł, że chce tylko jeść i tłumaczy mi, że gdyby nie to piwo, które wypił, to może zamarłby gdzieś...
Odpowiedziałam mu, że nie dam mu pięciu złotych, ale w pobliżu są różne stoiska, to coś mu kupię. Podeszliśmy, kupiłam mu coś do jedzenia, no i rękawiczki, bo swoje miał podarte.
Potem zrobiłam jeszcze zakupy dla siebie i płacąc, zobaczyłam kątem oka, że on biegnie w moją stronę. No i pomyślałam wtedy o najgorszym – pewnie podbiegnie i wyrwie mi tę portmonetkę!
A on podszedł i mówi: „Wie pani, jak jestem niewierzący, tak pójdę i zmówię za panią »zdrowaśkę«”.
I zrobiło mi się strasznie wstyd, że wprawdzie mu pomogłam, ale jednocześnie spodziewałam się, że jest skłonny tylko do złych czynów.
A przecież często ci ludzie są w takiej sytuacji, że sami nie potrafią sobie pomóc i wtedy taka pomocna dłoń kogoś z zewnątrz, kogoś, kto stoi z boku i potrafi ocenić tę sytuację, może być dla tych ludzi dobrym drogowskazem na dalsze życie. Może dzięki temu nie będą wymagać dalszej pomocy, a przeciwnie – sami zaczną innym pomagać...

A może czasem jest też tak, że kiedy ktoś prosi nas o te 5 złotych, to pomożemy mu bardziej, jeśli nie tyle damy mu pieniądze, ale z nim porozmawiamy? Bywa przecież, że dajemy pieniądze i uważamy, że zrobiliśmy dobry uczynek. Człowiek bierze te 5 złotych i znika z naszego życia.
No, tak bywa, bo to dla nas jest najwygodniejsze – dać 5 albo 10 złotych i mieć poczucie spełnionego obowiązku wobec innych, potrzebujących pomocy.
Ja pieniędzy raczej nie daję, choć muszę powiedzieć, że nie odmawiam, jak widzę kogoś żebzącego. Natomiast, jeśli ktoś przychodzi do mnie do domu, to najczęściej proponuję jedzenie, a jak potrzebuje leki, to proszę, żeby zostawił receptę albo powiedział co jest potrzebne i przyszedł za 2-3 dni, to ja te leki kupię.
Dzielić się jedzeniem i dzielić się czasem, jeżeli ktoś tego potrzebuje. Czasem jednak myślę, że to ostatnie dzieje się jednak ze stratą dla mojej rodziny.
Kiedyś miałam nawet żal do mamy, że nie poświęca tego czasu nam, tylko tym, którzy przycho-



Myślę, że w mojej mamie był taki dobry anioł, który przenosi się teraz na całą rodzinę.
W Polsce już od wielu lat możemy dzielić się jednym procentem podatku. To w zasadzie kosztuje tylko tyle, że musimy najpierw pomyśleć komu chcemy pomóc, a potem zaznaczyć to w formularzu PIT. Mimo tak prostej procedury i tak nie wszyscy to robią. Pani korzysta z tej możliwości?
Oczywiście, że tak. Korzystam i wszystkich do tego namawiam. Każdy ma prawo wyboru celu, na jaki przeznaczy ten jeden procent. Dodatkowo namawiam jednak również wszystkich moich bliskich i znajomych, żeby poza tym jednym procentem, dzielili się też

być dla mnie luksusem, co nie jest konieczne. I ta radość – nie tylko z powodu przyjęcia gości na przyjęcie, ale też z możliwości przekazania prezentów urodzinowych na takie wspaniałe cele.
Łódzka Caritas apeluje, żeby poza jednym procentem w rozliczeniu rocznym, przekazywali drugi procent już z własnych zasobów. Jeden procent z podatku, drugi procent z miłości. Pani już od pewnego czasu właśnie to robi...
Tak. Robię to, ponieważ moja mama zawsze powtarzała, że pomaganie, to nie tylko dawanie tego, co mi zbywa, ale właśnie dzielenie się tym, co się ma.
Jeżeli zatem możemy to zrobić, jeżeli wiemy, że to nasze wsparcie

idzie na właściwy cel, że może pomóc rozwiązać problemy innym ludziom – dzieciom, osobom starszym, osobom chorym – myślę, że nie powinniśmy się wahać. To powinno być wielką wartością dla nas, że możemy to zrobić.
Jest Pani od pewnego czasu ambasadorem życia i rodziny. To honorowy tytuł przyznawany w podziękowaniu za zaangażowanie na rzecz działań prorodzinnych, ale także pewne wyzwanie. Jak Pani je odbiera?
Każde wyróżnienie odbieram jako wyzwanie i jako zobowiązanie do tego, żeby nie zawieść tych, którzy mi zaufali. Czulałam się bardzo wzruszona. Współpracuję i współpracowałam, jeszcze nie będąc wojewodą, pracując w banku, z wielo-

kańców, wśród innych samorządów – dla świadomości, że praca organizacji pozarządowych może być wspaniałym uzupełnieniem aktywności samorządu, rządu, a jednocześnie pozwolić na rozwój społeczeństwa obywatelskiego i pomaganie wszystkim tym, którzy być może w danym momencie tej pomocy szczególnie potrzebują.

Jak połączyć takie pojęcia, jak dobro wspólne, pomoc bliźniemu czy kapitał społeczny, z tym, co atakuje nas od pewnego czasu, z myśleniem projektowym. Tu projekt, tam projekt, tu pozyskujemy fundusze, tu musimy to opisać i rozliczyć – czy to się da w ogóle zrobić?
Ja myślę, że projekty są niezwykle ważne, ale działania na rzecz dobra wspólnego środowisk, które w różnych obszarach się kształtują, jest rzeczą niezwykle cenną i pożądaną.
Od jednej z moich znajomych wiem, że na przykład w ich bloku robili sobie wspólne powitanie wiosny, pożegnanie lata, jakieś inne uroczystości ważne dla tych rodzin, które tworzyły tę wspólnotę i to jest fajne.
Kiedyś tworzyliśmy takie wspólnoty na podwórkach i po sąsiedzku organizowanych było wiele uroczystości. Potem od tego odeszliśmy i może przyszedł czas, żeby wrócić.
To są właśnie te projekty obywatelskie, które pobudzają i uświadamiają nam, że poza wyjściem do pracy i przyjściem z pracy możemy zrobić coś więcej. A może zamiast oglądania telewizji, warto iść i poczytać książkę innym dzieciom? Albo zainteresować się losem sąsiadki, której już od kilku dni nie widzieliśmy – może jest chora, a może trzeba po prostu z nią porozmawiać?
Szczególnie ludziom samotnym najbardziej potrzeba obecności drugiego człowieka. Telewizja nie zastąpi podania ręki, rozmowy. Wszystko powinniśmy umieć połączyć, byle nie zapomnieć o tym, że to, co najważniejsze w naszym życiu, to drugi człowiek.

Wdowi grosz to dzisiaj nie tylko moneta, ale też czas...
Myślę, że tak. Jeśli mówimy o czasie, który jest najpiękniejszym darem dla drugiego człowieka, to jest czas, w którym możemy z nim porozmawiać, dowiedzieć się czegoś o nim, po prostu być z drugim człowiekiem. I to jest chyba misja nas wszystkich.

Zeskanuj kod i obejrzyj film.



UCZYNNIKI



Chorych nawiedzać

Jestem wolontariuszem hospicjum domowego Caritas Archidiecezji Łódzkiej. Na co dzień moja pomoc chorym polega na tym, że – jeśli jest taka potrzeba – wychodzimy do lekarza, pomagamy w kąpielach, towarzyszymy, a także uczymy rodziny, jak zająć się osobą leżącą.

I po prostu nasza rola jest taka, by być na miejscu, pomagać, towarzyszyć, a także – jeśli chory ma takie życzenie – modlić się razem z nim. Ja sama wiele lat temu przeżyłam wypadek i wiem, jak jest ciężko rodzinie zaopiekować się osobą leżącą.

Mimo, że ja leżałam w szpitalu, więc opieka nad mną rozłożona była ze strony medycznej, ale zobaczyłam ze strony pacjenta, jak to jest być uzależnionym od osób trzecich, kiedy samemu naprawdę nic nie można zrobić. Byłam przykuta do łóżka przez 3 miesiące. Wiem, jak to jest, kiedy nie można sięgnąć sobie samemu picia, bo ktoś za daleko postawił szafkę. Wiem jak to jest nie móc skorzystać z toalety. To mnie nauczyło pokory.

A nasi pacjenci też cały czas uczą nas czegoś nowego. Cały czas uczą nas tego, jak sobie radzić z tymi problemami, które dla osoby zdrowej w ogóle są niedostrzegalne.

I dla chorego, i dla jego rodziny ważne jest, żeby ich pocieszyć i zadbąć w możliwie najlepszy sposób o ich dobre samopoczucie. Często się zdarza, że rodziny na początku są bardzo nieufne. Ale tylko dlatego, że wolontariusz – mimo, że to jest osoba polecona – to ktoś, kto wchodzi do domu z zewnątrz. I poprzez swoją pracę, poprzez naszą cierpliwość przekonujemy rodziny do siebie, uczymy ich, że mogą na nas polegać, że jeżeli mają jakiegokolwiek problemy mogą się do nas zwrócić.

A my, jeśli sami nie będziemy potrafili im pomóc lub odpowiedzieć na pytanie kierujemy ich do odpowiedniej osoby – pracownika socjalnego, kapelana czy psychologa. I w ten sposób rodzą się też nasze przyjaźnie, bo ta opieka czasami trwa krótko, ale czasami jest długotrwała.

Krystyna Kochaniak
wolontariuszka hospicyjna Caritas



Strapionych pocieszać

Strapionych pocieszać to znaczy dać im nadzieję, dać iskrę, która będzie mogła ich pobudzić do poszukiwania sensu życia, radości.

To jest też zarażanie ich chęcią życia, chęcią dawania też radości innym – bo jak ja im dam radość, to myślę, że oni też będą mogli przekazać tę radość innym – swoim dzieciom, współmałżonkom.

Jestem psychologiem. Prowadzę konsultacje psychologiczne i mediacje rodzinne dla dorosłych i dla dzieci, spotykamy się, rozmawiamy o swoich trudach i szukamy rozwiązań, które dadzą im możliwość zmiany swojej sytuacji życiowej na lepszą.

Sebastian Stasiulewicz
wolontariusz Caritas



Podróżnych w dom przyjąć

Podjęliśmy z mężem decyzję o przyjęciu pielgrzymów podczas Świątowych Dni Młodzieży, ponieważ sami wiele razy podróżowaliśmy na Jasną Górę, byliśmy pielgrzymami. Zdarzyło nam się być w opresji, w ostatniej chwili dostaliśmy nocleg od dobrych ludzi, którzy otwierali domy przed nami, ale też swoje serca.

I teraz postanowiliśmy właśnie podczas Świątowych Dni Młodzieży stanąć po tej drugiej stronie, wiedząc jak to jest, gdy się jest w obcym miejscu.

Mieliśmy wątpliwości czy przyjąć takich gości. Mamy dwoje małych dzieci i pracujemy na etatach, więc będzie to od nas wymagało reorganizacji czasu, ale mimo to postanowiliśmy podjąć to wyzwanie – zwłaszcza teraz, w Roku Miłosierdzia. Postanowiliśmy, że to jest właśnie ten moment, kiedy warto podjąć to wezwanie i odpowiedzieć na słowa papieża Franciszka, który zachęca do tego, żeby te uczynki miłosierdzia wypełniać.

Mamy nadzieję, że to się wkomponuje w rytm naszego życia, jednak jesteśmy też otwarci na sytuacje awaryjne. Zorganizujemy to w domu tak, że jedno z dzieci zamieszka przez ten czas u rodziców, a jeden pokój udostępnimy dla dwójki podróżnych.

Świątowe Dni Młodzieży to jedyna taka okazja, kiedy mamy możliwość nie tylko odpowiedzieć na wezwanie papieża Franciszka, ale pokazać też, że Polacy to gościnni i otwarty naród, dać świadectwo wiary w Boga i w ludzi, że nie będziemy się bali obcych nam ludzi, że otworzymy im domy i że oni odpowiedzą też dobrą energią dla nas.

Katarzyna Michalak
przyjmuje pielgrzymów ŚDM



CARITAS

Każdy, kto kiedykolwiek próbował dokonać rachunku sumienia wie, że jest to trudne zadanie. Łatwiej jest nam się „rozliczać” z Dekalogu – Prawa Bożego, gdyż często traktujemy go jak spis paragrafów. Ten przestrzegaliśmy, tamte nie, kolejny w połowie... Jednak prawdziwa trudność polega na tym, by przyznać się przed samym sobą do sytuacji, kiedy zabrakło w naszym życiu miłości: do Boga, do innych i do siebie samego.

Wierzmy, że każdy człowiek jest powołany do życia przez Boga z miłości i do miłości właśnie. Dlatego jedynym, z czego Bóg chce nas rozliczać, jest **MIŁOŚĆ**. A jej najdoskonalszą formą jest **CARITAS** – miłość miłosierna. Zatem, każdy z nas niejako w swej naturze posiada już zdolność do miłowania – czynienia miłosierdzia. Dobrze jednak wiemy, że łatwiej powiedzieć, niż wprowadzić ten stan w życie.

Ponadto, jeśli Miłość ma być częścią naszej natury, to powinna przede wszystkim owocować w codziennym życiu, w drobnych sprawach. Nie chodzi przecież o to, aby codziennie organizować wielkie akcje charytatywne, zbierać grube miliony i na chwilę pojawiać się w czyimś życiu.

Miłość miłosierna powinna prowokować nas do dzielenia się nią. Ona jest jak chleb, który przecież nie jest żadnym świętym rarytasem, a naszą codziennością. Najprostsze i najtańsze dania robimy właśnie z chleba i chętnie się nim dzielimy.

Przedstawiamy dziś kilka przykładów spełniania uczynków Caritas. Stoją za nimi zwykli ludzie, którzy pracują, mają swoje rodziny, normalne życie... **a może ja też tak mogę?**



Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przeżyli podczas Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. (...) Nie możemy uciec od słów Pana, gdyż to na ich podstawie będziemy osądzeni, czy daliśmy jeść temu, kto jest głodny, czy daliśmy pić temu, kto jest spragniony, czy przyjęliśmy przybysza i ubrali nagiego, czy mieliśmy czas, aby być z chorym i z więźniem (por. Mt 25, 31-45). Podobnie również zostaniemy zapytani, czy pomogliśmy wyjść z wątpliwości, które sprawiają, że człowiek zaczyna się bać, i które stają się źródłem samotności, czy byliśmy zdolni do przezwyciężenia ignorancji, w której żyją miliony osób, a przede wszystkim dzieci pozbawione koniecznej pomocy, aby wyjść z biedy; czy byliśmy blisko tego, kto jest samotny i uciśniony; czy przebaczyliśmy temu, kto nas obraził i odrzucił każdą formę urazów i nienawiści, które prowadzą do przemocy; czy byliśmy cierpliwi na wzór Boga, który jest tak bardzo cierpliwy wobec nas; i wreszcie czy powierzyliśmy Panu na modlitwie naszych braci i siostry.

Bulla papieża Franciszka „Misericordiae vultus”



Nieumiejętnych pouczać

Wolontariuszką Caritas jestem od 8 lat. Moją przygodę z wolontariatem rozpoczęłam jeszcze w liceum, początkowo była to pomoc dzieciom w świetlicy środowiskowej, głównie w odrabianiu lekcji.

Z biegiem czasu rozszerzałam działania o inne formy wolontariatu, np. akcyjny czy domowy. Podczas studiów zaangażowałam się także w korepetycje i pomoc w nauce dzieciom z rodzin zastępczych i rodzinnych domów dziecka.

Zwyczajne i proste działania – po skończonych zajęciach, czasami w weekendy, powtórki z angielskiego, matematyki, chemii. Każda zdana klasówka, poprawiona ocena dziecka stanowiła nasz wspólny sukces, co obojgu nam dostarczało mnóstwa satysfakcji.

Od jakiegoś czasu angażuję się też w wolontariat zagraniczny. Podczas realizacji projektów Caritas Polska, dwa lata temu pracowałam na obozie letnim dla dzieci w Jerozolimie. Razem z drugą wolontariuszką animowałyśmy czas wolny, uczyłyśmy dzieci nowych gier, zabaw, nowych form aktywności fizycznej.

W minionym roku, w ramach kolejnego projektu Caritas Polska i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pracowałam z seniorami w domach stałego i dziennego pobytu dla osób starszych w Jerozolimie i Ramallah, animując im wolny czas. Każdego dnia uczyłyśmy się od siebie nawzajem.

Dlatego uważam, że czas poświęcony drugiemu człowiekowi nigdy nie jest zmarnowany – a czasem naprawdę nie potrzeba go dużo i nie wywróci nam życia do góry nogami. Ucząc, sami się uczymy i otrzymujemy nieraz więcej niż dajemy. Warto.

Lidia Sażyn

wolontariuszka Caritas



Wątpiącym dobrze radzić

Są osoby, które sobie w życiu nie radzą i potrzebują drugiego człowieka. Otworzyć się przed kimś z rodziny nieraz jest trudno, łatwiej to zrobić wobec nieznajomego.

U nas, w Brzezinach, jest taka możliwość, że ktoś taki może do nas przyjść, mamy do dyspozycji pomieszczenia, w których możemy się spotkać i porozmawiać o różnych sprawach – rodzinnych czy takich między małżonkami.

Staram się poświęcić im czas, poradzić coś w miarę moich możliwości. Dla osób starszych, którzy mieszkają samotnie, nie mogą sami dojechać, jest taka możliwość, że dojeżdżam do nich do domu, zwłaszcza zimą.

Ludzie potrzebują, żeby im okazać zainteresowanie, zapytać „co słychać?”. Zwłaszcza starsi są dziś bardzo samotni, bo często ich dzieci i wnuki są bardzo zapracowani.

Czas, który im poświęcam nie obciąża mnie szczególnie. Ile go ludzie potrzebują, tyle im poświęcam. Więcej czasu potrzeba zimą, kiedy dojeżdżam do moich „podopiecznych”. Poświęcam na te działania jeden dzień w tygodniu – środę, kiedy jestem dostępna, jeśli ktoś potrzebuje się spotkać.

Taka pomoc jest ludziom bardzo potrzebna. Na początku ludzie się nie otwierają, czasem trzeba dłuższej rozmowy, żeby się przełamać, żeby zobaczyć, że jest ktoś, kto wysłucha, zrozumie, współczuje, doradzi. W Roku Miłosierdzia trzeba zwrócić na to uwagę, żeby widzieć drugiego człowieka i być dla niego.

Elżbieta Wawszczak

Parafialny Zespół Caritas

przy parafii pw. świętego Franciszka z Asyżu w Brzezinach



Dom Seniora „Pomocna Dłoń”

w Kaszewicach

Caritas Archidiecezji Łódzkiej buduje dom dla 47 seniorów, wymagających całodobowej opieki i życzliwej troski. Dom położony jest w Kaszewicach, w odległości 6 km od Bełchatowa.

O postępach w budowie opowiada ks. Zdzisław Kuropatwa, zastępca dyrektora Caritas ds. Domu Seniora „Pomocna Dłoń” w Kaszewicach. – Obecnie dom jest w stanie surowym, zamkniętym – mówi ks. Kuropatwa. – Jest już przykryty dachem, wstawione są okna i powoli, sukcesywnie zmierzamy do ukończenia budowy, starając się, by jak najszybciej mógł służyć seniorom.

Na górze są pokoje jednoosobowe, z łazienkami, a na dole będą pokoiki dwuosobowe, z łazienkami – oprowadza nas po budynku ks. Zdzisław. – W budynku wybudowana jest bardzo ładna kaplica. Jest część gospodarcza, czyli kuchnia, jadalnia, sala rehabilitacyjna i jest

Zapraszamy do wsparcia budowy Domu Seniora. Darowizny pieniężne można wpłacać na rachunek Caritas Archidiecezji Łódzkiej w V Oddziale Banku Pekao SA w Łodzi, nr: 9124015451111001014713920

Można również przekazać na ten cel 1% podatku dla Caritas Archidiecezji Łódzkiej OPP, KRS 0000274785, wpisując cel szczegółowy: DOM SENIORA.

kilka pokoi dla osób, które skorzystają z domu dziennego pobytu – będą przychodzić rano, korzystać z różnych zajęć w ciągu dnia i po południu będą wracać do swoich domów. Z tyłu domu znajduje się też ogromny teren, na którym stworzymy park, tak, żeby osoby starsze, a jeszcze w miarę sprawne, mogły zaznawać piękna tutejszej okolicy, ciszy i spokoju.



Fot. ŁUKASZ GŁOWACKI

Czym zajmuje się Zakład Aktywności Zawodowej Łódzkiej Caritas?

Przede wszystkim aktywizacją zawodową osób z niepełnosprawnością ze znacznym, bądź też umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Oprócz tego, prowadzimy działalność gospodarczą z zakresu małej poligrafii.

Czy każdy może podjąć pracę w ZAZ?

Nie. Taką możliwość mają tylko osoby ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, przy czym tutaj są to głównie osoby chore psychicznie.

Jaki jest cel ich obecności w ZAZ?

Tak naprawdę przechodzą cały proces rehabilitacji zarówno zawodowej, jak i społecznej. Są też objęte rehabilitacją leczniczą, z programem ćwiczeń dostosowanych do ich sytuacji zdrowotnej.

W ZAZ mogą pracować maksymalnie trzy lata. To jest okres przygotowania.

Do czego?

Do podjęcia pracy na rynku. Po trzech latach powinny wyjść na rynek pracy i znajdować na nim zatrudnienie.

Czy rzeczywiście mają szansę w ciągu tych trzech lat na tyle dobrze się przygotować, żeby później sobie poradzić? Ja wierzę, że tak.

Czy robicie coś takiego, żeby nie tylko nauczyć ich fachu, ale nauczyć też pracy w środowisku, które jest konkurencyjne? Mogą przecież trafić do firmy, w której będzie im trudniej niż pełnosprawnym...

Myszę, że osoby z niepełnosprawnością nie mają trudniej na rynku pracy. To wszystko zależy od człowieka. Natomiast taka praca w Zakładzie Aktywności Zawodowej, oprócz przygotowania do pracy i przygotowania pod względem za-

rozmowa z **Anną Orpel,** kierownikiem Zakładu Aktywności Zawodowej Caritas



Praca, która jest

wodowym, nabycia konkretnych kwalifikacji zawodowych, uczy też pewnego obycia u pracodawcy. Uczy punktualności, nawiązywania relacji biznesowych, uczy kontaktów z innymi ludźmi. Tak naprawdę osoba, która pracuje w ZAZ, nabywa bardzo wiele ta-

kich umiejętności interpersonalnych, które później może wykorzystać u przyszłego pracodawcy.

A nie nabywa czasem przekonania, że powinno się wobec niej stosować taryfę ulgową?

W niektórych przypadkach zapewne tak się dzieje. Ale robimy wszystko, żeby takie myślenie niwelować. Ci ludzie powinni podejmować pracę na rynku, a rynek jest na to przygotowany.

Wszystko zależy jednak od człowieka i tego, czy ma chęć podjąć pracę.

Czy do ZAZ trudno się dostać? Czy też to raczej w sytuacji chętnych?

Szukamy chętnych. Wierzę, że to jest dla nich realna szansa odnalezienia się na rynku pracy i podjęcia zatrudnienia, do którego mają smykałkę.

Jakie warunki trzeba spełnić?

Trzeba posiadać aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności – znacznym lub umiarkowanym. Każda osoba, która jest zainteresowana naszą propozycją, może przyjść do Zakładu Aktywności Zawodowej, który znajduje się w Łodzi, przy ul. Gogola 12.

Każdy z nas ma określone zainteresowania. Czy macie jakieś oczekiwania wobec ludzi, którzy się zgłaszają? Mogą wybrać to, czego będziecie ich uczyć?

Ogólnie jest tak, że zajmujemy się poligrafią, czyli teoretycznie powinniśmy przyjmować tylko osoby, które mają predyspozycje do tego, żeby pracować w zawodzie grafika. W praktyce jednak przyjmujemy osoby, które potrzebują rehabilitacji i wszelkich działań związanych z aktywizacją zawodową. Czyli przyjmujemy wszystkich, którzy tylko chcą się aktywizować.

Jak można się zgłosić do ZAZ?

Można przyjść. Pracujemy od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-15.30. Prosimy, żeby osoby, które są zainteresowane podjęciem pracy złożyły u nas swoje dokumenty aplikacyjne: CV i list motywacyjny.

Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy Caritas w Drzewocinach



Jadę!

Czy słyszeli Państwo o ośrodku łódzkiej Caritas w Drzewocinach? To urokliwe miejsce.

Ośrodek położony jest w odległości 38 km od Łodzi, w powiecie pabianickim, w gminie Dłutów, w lesie, nieopodal rzeki Grabi.

Na terenie ośrodka znajdują się: plac zabaw, miejsce przeznaczone do organizacji ogniska i grilla, zadaszona wiata ze sceną, boisko do piłki siatkowej, nożnej i koszykowej, miejsce wyznaczone do kąpiel, sala rehabilitacyjna i kaplica.

Dla naszych gości przygotowaliśmy noclegi w całorocznych budynkach murowanych, z bieżącą, ciepłą wodą oraz nowoczesnie wyposażoną kuchnię z domowymi posiłkami, jadalnię, salę kominową i świetlicę.

Zapraszamy zorganizowane grupy dzieci i młodzieży szkolnej, które korzystając z ośrodka, realizują własny program wypoczynkowo-edukacyjny, bądź rekreacyjny.

Podczas wakacji zapraszamy dzieci i młodzież na kolonie letnie. W ciągu roku, dla seniorów i osób niepełnosprawnych, organizujemy turnusy rehabilitacyjne.

Domowa atmosfera oraz niepowtarzalny klimat, przyniosą wiele niezapomnianych chwil. Wypoczynek i rehabilitacja w Drzewocinach to wytchnienie od trosk codziennego życia.

Zabiegi z zakresu fizykoterapii, światłolecznictwa, elektrolecznictwa, magnetoterapii, hydroterapii i kinezyterapii wykonywane są przez dyplomowanych fizjoterapeutów.

Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy Caritas Archidiecezji Łódzkiej

Drzewociny 67, 91-081 Dłutów

Kontakt: Paweł Materka

tel. 508 955 955,

e-mail: osrodki@toya.net.pl

www.caritas.lodz.pl



Rozwiązanie krzyżówki utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 14.

Rozwiązanie prosimy przynieść osobiście lub przesłać pocztą na adres: Caritas Archidiecezji

Łódzkiej, ul. Gdańska 111, 90-507 Łódź lub przesłać mailem: bezreszty@toya.net.pl.

Na rozwiązanie czekamy do 15 kwietnia 2016 roku (w przypadku wysyłania pocztą decyduje data

dostarczenia do siedziby Caritas). Spośród poprawnych odpowiedzi rozlosujemy: 1 nawilżacz powietrza, 4 szczoteczki elektryczne i 2 męskie bawełniane szlafroki.

Listę zwycięzców zamieścimy

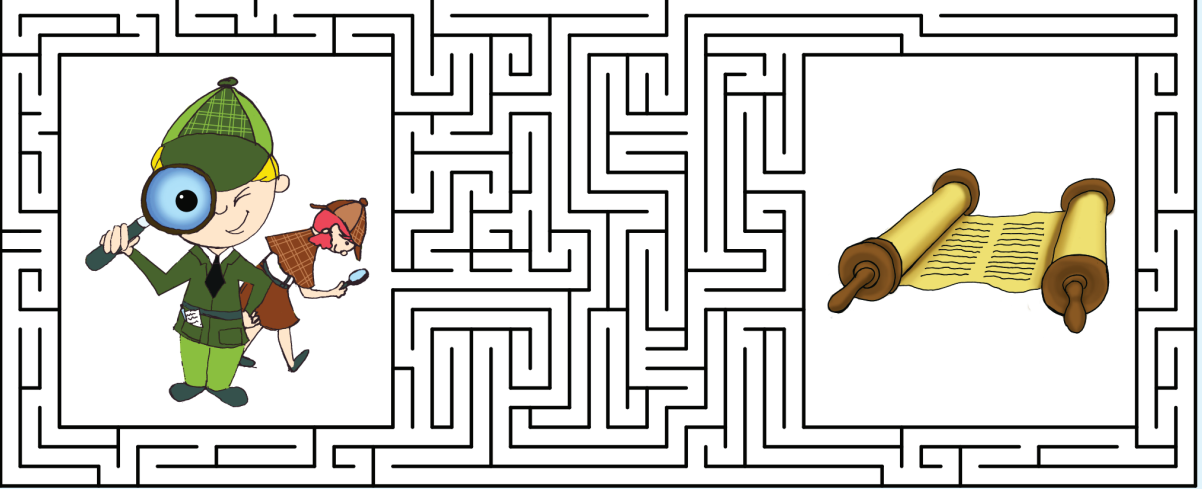
na stronie www.caritas.lodz.pl w dniu 18 kwietnia 2016 roku.

Regulamin dostępny jest w siedzibie Caritas Archidiecezji Łódzkiej, ul. Gdańska 111, 90-507 Łódź i na stronie www.caritas.lodz.pl.

Nadbałtycki kurort	Wydanie wyroku	Lecący kłęb kurzu	Do święcenia	▼	... Teresa z Kalkuty	▼	Długi makaron	Wyparł go fortępian	▼	Komunia dla umierającego	▼	Odanie długu	▼	Z mankietem
►	▼	▼	▼		Z nich kwiaty	►	2			To, co łączy	►			4
Np. wiatrówka	►						Wieniec zwycięzcy	►				12	Miasto na Śląsku	Pułapka na kogoś
Groźny atak szalu	►		5		Zniszczony mebel	►				Rzadki egzemplarz	►			
Odczuwany nosem	►						Tam stoi atrapa	►	14					
►				Jeden z metali	Edward dla bliskich	►				Gród z "Iliady"	Automat w fabryce		Ojciec ... Salij	
Pilnuje starszaków		Może być kółczasty	►				Pora po świecie	9	Inaczej bokobrody		▼	8		
►				7	Metoda postępowania	►				Trzmiel lub mrówka	►			3
Płynie przez Kraków	11	Wariant czegoś, mutacja	►						10	Do chłostania	►	1		
 caritas	 Lubisz to! *						Bola pielgrzyma	13	Element lego					
* tylko o tym nie wiesz														
www.caritas.lodz.pl										Stanowisko ministra	►			6

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----

Dla najmłodszych



Pomóż tropicielom dojść przez labirynt do zwoju Świętej Księgi...

Każde dziecko zasługuje na wakacje...

Coraz dłuższe dni, coraz więcej słońca za oknem – ludzie zaczynają planować wakacje. A może w tym roku w góry, zamiast nad morze? A może weźmiemy łódkę – tak dawno nie byliśmy na Mazurach...?

Jaki obóz wybierzemy dla naszej córki? Gdzie pojedzie na kolonie nasz syn? Biura podróży już dziś oferują swoje *first minute* w różnych zakątkach świata...

Ale jest też inna rzeczywistość. Są wśród nas ludzie, którzy nie planują wakacyjnych wyjazdów, bo nie mogą sobie na to pozwolić. Czasem uda się jeszcze coś uzbierać, żeby wysłać dziecko chociaż do ciotki na wieś. Albo trafi się jakiś dofinansowany wyjazd, np. kolonie z Caritas. Ale nawet na

takie kolonie trzeba zebrać pieniądze, żeby częściowo pokryć koszty. Poza tym dziecko musi mieć ubranie, trampki, ręcznik i choćby drobne kieszonkowe na lody...

Co roku, w kwietniu, w Łódzkiej Caritas rusza nabór na wakacyjne wyjazdy do ośrodka w Drzewocinach. Organizujemy tam dwa kolonijne turnusy oraz turnusy rehabilitacyjne dla dzieci. Część uczestników takich wyjazdów to dzieci rodziców, którzy pokrywają pełny koszt turnusu, bo stać ich na to i chcą, żeby ich pociechy pojechały na kolonie czy turnus rehabilitacyjny Caritas. Pozostałe miejsca są dla tych, którzy nie mogą sami sfinansować wypoczynku letniego dla swoich dzieci. Oni potrzebują wsparcia.

W Drzewocinach wszystkie dzieci są równe. Uczymy i wychowujemy, że większą wartością jest być, niż – mieć. Ale często – czego nikt nie może zabrać – trzeba sporych starań, żeby te różnice pomiędzy dziećmi wyrównać i nie pozwolić, by ktoś czuł się gorszy z powodu swego niedostatku.

Nie wystarczy znaleźć pieniądze, żeby dziecko wyjechało na kolonie. Czasem trzeba je jeszcze na miejscu wyposażyć w niezbędne rzeczy – po przyjeździe do ośrodka okazuje się, że nie ma szczoteczki do zębów czy ręcznika, albo przyjeżdża na kolonie w klapkach i z jedną zmianą ubrań. A kieszonkowe – choćby najmniejsze – jest już poza sferą marzeń... A jak tu nie zjeść lodów na wycieczce, kiedy inni jedzą?

Planując własny wypoczynek, pomyśl o dzieciach, które boją się nawet marzyć o wakacyjnym wyjeździe. Nawet najmniejsza kwota podarowana Caritas na ten cel przez wiele osób sprawi, że kolejne dzieci wyjadą na wakacje. No i będziemy mieli fundusze, żeby je wyposażyć.

Bieda nie może być karą. Każde dziecko zasługuje na wakacje...

Na odwrocie znajduje się przekaz bankowy, dzięki któremu można dokonać wpłaty na działalność charytatywno-opiekuńczą Caritas. Wystarczy wpisać tam swoje dane i kwotę. Dane z przekazu można wykorzystać do przelewu elektronicznego. Możliwe jest także dokonanie przelewu on-line ze strony internetowej Caritas: www.caritas.lodz.pl lub z profilu Caritas na Facebooku: www.facebook.com/caritas.lodz.

Pomóż! Razem zrobimy jeszcze więcej!

SMACZNE BEZ RESZTY

CZYLI NASZE PRZEPISY



Składniki: kurczak – 1 sztuka średnia, morela (50 g), żurawina suszona (50 g), śmietana 30% (150 ml), sezam biały (według uznania).

Sposób przygotowania:

- Do przyrządzenia galantyny potrzebujemy wytrybowanego – tzn. pozbawionego kości, kupra, piersi i końcówek skrzydełek – kurczaka. Sprawionego kurczaka układamy na foli posypanej papryką słodką, solą, pieprzem i białym sezamem. Wyrównujemy mięso na całym płacie, solimy, pieprzymy, posypujemy słodką papryką. Z odciętych kawałków mięsa sporządzamy farsz.
- Mięso mielimy na drobnych oczkach, dodajemy schłodzoną śmietanę oraz pokrojone na pół morele i żurawinę. Doprawiamy do smaku solą, pieprzem i odrobiną majeranku. Gotowy farsz rozkładamy na płacie trybowanego kurczaka i zawijamy równomiernie wzdłuż, pamiętając, aby folia była napięta i utrzymywała roladę. Końcówki foli zakręcamy, jak cukierek. Gotową galantynę związujemy dratwą tak, jak zwiążuje się pieczeń lub nakładamy siatkę do pieczenia mięs.
- Przygotowanie galantyny: ustawiamy piekarnik na temperaturę 150° C napełniamy brytfankę wodą i podgrzewamy ją do temperatury 80° C, następnie wkładamy roladę, aby woda całkowicie ją pokryła i pieczemy, obniżając temperaturę pieca do 140° C. Po około 30-40 minutach należy sprawdzić temperaturę mięsa przy pomocy termometru. Gotowa galantyna będzie miała temperaturę 70° C.



Tarta czekoladowa a'la sernik

Składniki:

SPÓD: 2 szklanki mąki, 5 łyżek cukru, ½ szklanki oleju rzepakowego, 6 łyżek syropu z ananasa z puszki.

KREM/MASA: 1 ½ kostki tofu naturalnego (1 kostka= 180 g), 1 łyżeczka soku z cytryny, 1 łyżeczka aromatu waniliowego, ½ szklanki mleka roślinnego (np.: sojowego niesłodzonego), 1 tabliczka gorzkiej czekolady, ½ szklanki cukru trzcinowego, ¼ szklanki kakao, szczypta soli, 5 łyżeczek skrobi ziemniaczanej, 4 łyżki cukru pudru.

POLEWA: ½ tabliczki gorzkiej czekolady, ½ szklanki mleka roślinnego, 1 łyżeczka kakao, ½ łyżeczki kawy rozpuszczalnej, 2 łyżeczki cukru pudru, Szczypta chili w proszku.

Sposób przygotowania:

- SPÓD.** Piekarnik rozgrzać do temperatury 180° C. W czasie kiedy piekarnik będzie się nagrzewał, przygotowujemy ciasto na spód naszego „sernika”. Łączymy wszystkie składniki. Nie martwcie się, ciasto będzie bardzo kruche i nie wyrobicie jednolitej masy. Tortownicę delikatnie natłuszczamy olejem oraz oblepiamy spód i boki ciastem. Tak przygotowaną formę nakłuwamy widelcem i wkładamy do piekarnika na około 30 minut. Obserwujemy nasze ciasto. Jak spód będzie lekko zarumieniony, nasze ciasto jest gotowe. Wyjmujemy z piekarnika i pozostawiamy do ostudzenia.
- KREM/MASA.** Rozkruszone tofu wrzucamy do blendera i miksujemy do uzyskania jednolitej masy. W tym samym czasie dodajemy sok z cytryny, aromat waniliowy i sól. W rondlu łączymy mleko, czekoladę, cukier trzcinowy i puder, a także kakao. Następnie dodajemy całość do blendera, w którym znajduje się masa z tofu i wszystko razem miksujemy do uzyskania jednolitej konsystencji. Jak już nam się wszystko ładnie połączy, całość przelewamy do rondla i dodajemy powoli skrobię ziemniaczaną, cały czas mieszając. Powinna powstać gęsta masa budyniowa. Zawartość rondla przelewamy na spód tortownicy. Czekamy aż ostygnie.
- POLEWA.** W rondlu łączymy wszystkie składniki i mieszamy do uzyskania jednolitej konsystencji. Gotową polewą dekorujemy nasz „sernik”. Po wystygnięciu polewy „sernik” wkładamy do lodówki na minimum 1 godzinę, żeby ciasto stężało. Tak przygotowany sernik możemy przystroić owocami (np. truskawkami) lub pozostawić z samą polewą.

Smacznego!



TURNUSY REHABILITACYJNE 2016

Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy
Caritas Archidiecezji Łódzkiej
w Drzewocinach k/Dłutowa

Zapewniamy:

zakwaterowanie w 4-osobowych pokojach z łazienką przystosowanych dla osób niepełnosprawnych, całodienne tradycyjne domowe wyżywienie, przejazd autokarem, ubezpieczenie, opiekę pielęgniarską, zajęcia usprawniające, zabiegi rehabilitacyjne, spacery i wypoczynek w plenerze, wieczory filmowe, uczestnictwo we mszy świętej.

Terminy turnusów:

20 maja – 9 czerwca (NOWOŚĆ! trzy tygodnie, w cenie 1.750,00 zł)
12 – 25 czerwca
14 – 27 lipca (dla dzieci)
31 sierpnia – 13 września
16 – 29 września.

Szczegółowe informacje:

Caritas Archidiecezji Łódzkiej
90-507 Łódź, ul. Gdańska 111
tel.: 42 639 95 81, 639 95 82, fax: 42 639 95 80
e-mail: e.przygodzka@toya.net.pl

www.caritas.lodz.pl

od 1150 zł
1 osoba/14 dni



REKLAMA

Nie masz pomysłu na siebie?

Nowe działania Caritas Archidiecezji Łódzkiej i Urzędu Miasta Łodzi

Caritas Archidiecezji Łódzkiej, działając na wielu polach i pomagając wielu potrzebującym, podjęła się realizacji kolejnego wyzwania, jakim jest aktywizacja zawodowa. Od 1 marca 2016 roku, wspólnie z Urzędem Miasta Łodzi, rozpoczęliśmy projekt o nazwie „Pomysł na siebie”, który jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Jest to działanie skierowane do 72 osób w wieku 18-67 lat, mieszkańców miasta Łodzi, potrzebujących wsparcia w zakresie aktywizacji zawodowej i społecznej. W ramach projektu przewidzieli-

śmy trening personalny, kurs komputerowy, zajęcia o charakterze edukacyjnym podnoszące wiedzę z zakresu zarządzania budżetem domowym, różnych form zatrudnienia i samozatrudnienia. Ponadto uczestnicy będą objęci indywidualnym wsparciem specjalistów – radcy prawnego i kuratora – którzy pomogą w rozwiązaniu różnego rodzaju spraw prywatnych.

Uczestnicy będą zobligowani do ukończenia szkoleń zawodowych w ramach jednej wybranej ścieżki zawodowej: sprzedawca, kierowca wózków widłowych, opiekun osób starszych oraz odbycia 4-miesięcznego stażu zawodowego, a także skorzystania z pośrednictwa pracy.

Wszystkie działania poprzedzone będą indywidualną diagnozą i do projektu zostaną zaproszone osoby, które rzeczywiście mają predyspozycje do pracy w proponowanych zawodach. Nasze doświadczenia pokazują, że indywidualne wsparcie jest bardzo ważne w trakcie realizacji całego projektu i to na nie właśnie będziemy kłaść bardzo duży nacisk.

Osoby, które nie mają pomysłu na siebie zapraszamy do wspólnego poszukiwania i odkrywania drogi zawodowej. Czekamy na Państwa w Caritas Archidiecezji Łódzkiej, przy ul. Gogoła 12 i UML, przy al. Politechniki 32, od poniedziałku do piątku, w godz. 9.00-15.00.

Zaufanie 2%uje

Caritas Archidiecezji Łódzkiej Organizacja Pożytku Publicznego od wielu lat otrzymuje jeden procent podatku. Wciąż dziękujemy za zaufanie i przekazane pieniądze.

Chcemy jednak rozwinąć postawę *caritas* i postanowiliśmy – trochę prowokacyjnie – przypomnieć, że darem serca może być to, co ofiarujemy z własnej kieszeni, a nie z tego, co i tak trzeba oddać w formie podatku. Dlatego poprosiliśmy o tzw. drugi procent – z miłości, czyli coś, co możemy ofiarować z potrzeby serca, dzieląc się z innymi.

Przekazanie jednego procenta podatku jest proste, wystarczy wpisać numer KRS w deklaracji PIT.

Ten drugi procent wymaga już większego zaangażowania. Ale jego wartość dodana jest taka, że może ono trwać przez cały rok. Jeden procent podatku rozliczamy przez cztery miesiące, natomiast ten procent z miłości – jak go nazwaliśmy – możemy ofiarować w dowolnym momencie, kiedy uznamy, że chcemy włączyć się w jakieś dobre dzieło. Możemy to zrobić również w sposób stały, na przykład poprzez stałe zlecenie przelewu.

Ten drugi procent – z miłości – to symbol. Przyjęliśmy porównanie do jednego procenta podatku, który od prowadzamy od swoich dochodów, ale to może być oczywiście dowolna kwota, którą ktoś chce przekazać.

Forma przekazania też jest dowolna. Może to być jednorazowa darowizna, albo regularna wpłata: 2-, 3-, 5-złotowy datek, przekazany w dowolnym momencie.

Przez analogię do podatku mówimy o pieniądzu, ale to może być również inne nasze zaangażowanie – czas, wolontariat czy dobra materialne.

Nieustannie prosimy o pomoc finansową, choć część naszej stałej, codziennej działalności jest współfinansowana ze środków publicznych – rządowych, samorządowych czy unijnych. Działalność systematyczna, polegająca na wspieraniu potrzebujących z różnych środowisk przez cały rok, jest właśnie dofinansowana – na przykład przez miasto. Tak jest w przypadku świetlic środowiskowych, domów dziennego pobytu, czy Punktu Pomocy Charytatywnej, które prowadzi Caritas.

W ten sposób możemy jednak zdobyć tylko część potrzebnych pieniędzy. Resztę uzupełniamy właśnie ze środków, które przekazują nam darczyńcy, w tym ci, którzy przekazują jeden procent podatku i ci, którzy zechcą przekazać ten drugi procent – na co bardzo liczymy.

Coraz częściej mówi się o transparentności finansowej organizacji. Nasza Caritas prowadzi księgowanie wpływów i wydatków. Jesteśmy kontrolowani przez urzędy, a wyniki kontroli publikujemy. Dlaczego? Nie mamy nic do ukrycia, jesteśmy wiarygodni, a nasi ofiarodawcy mają pewność, że ich wsparcie wykorzystujemy zgodnie z celami statutowymi.

W grudniu 2015 r. kontrolowa-
wana była Caritas Archidiecezji

Łódzkiej Organizacja Pożytku Publicznego – to ona otrzymuje jeden procent podatku. Kontrola zakończyła się, co nas bardzo cieszy, całkowitym powodzeniem i pozytywną weryfikacją. To potwierdza, że nasza praca jest rzetelna, uczciwa i zgodna z przepisami.

Taka weryfikacja, która odbywa się w drodze kontroli, dopełnia obrazu naszej działalności, o którym staramy się opowiadać ludziom, a dobre wyniki kolejnych kontroli naszej działalności pomagają budować naszą wiarygodność i zaufanie społeczne.

Łódzka Caritas dla seniorów



Według danych Urzędu Statystycznego w Łodzi, w 2014 r. w województwie łódzkim około 24% stanowiły osoby powyżej 60. roku życia. Szacuje się, że w 2030 roku, ponad połowa mieszkańców Łodzi będzie w wieku 60 lat i więcej.

Województwo łódzkie, a szczególnie Łódź, notuje stały spadek ludności, a znaczny wzrost osób w wieku poprodukcyjnym. W 2011 roku było to około 490 tys. osób, w 2012 – 504 tys., a dane GUS za czerwiec 2014 roku wskazywały około 609 tys. osób w wieku poprodukcyjnym.

Caritas Archidiecezji Łódzkiej od ponad 25 lat wspiera różne grupy społeczne, w tym także seniorów. Od kilku lat przybierała forma starszych, które zgłaszają się do nas po wsparcie. Coraz więcej seniorów korzysta z posiłków przygotowywanych przez kuchnię Caritas czy z dofinansowania do zakupu leków.

Jeszcze jakiś czas temu większość zgłaszających się po pomoc do Punktu Pomocy Charytatywnej w Łodzi stanowiły rodziny wielodzietne. Dziś coraz większy odsetek, to samotni seniorzy, którzy mają kłopot z własnym utrzymaniem.

Wzrastającym zainteresowaniem cieszą się też Domy Dziennego Pobytu Caritas. To tu czekają na seniorów różnorakie aktywności, gorący posiłek, ale co najważniejsze – towarzystwo rówieśników i domowe ciepło. Właśnie tego, jak sami mówią, seniorom brakuje najbardziej.

Przykładem jest pani Irena Juszcak – pensjonariuszka Domu Dziennego Pobytu Caritas, przy ul. Odolanowskiej 46 w Łodzi.

– Mieszkam sama. Mam bardzo dobre dzieci i opiekują się mną. Ale jestem z natury „stworzeniem stadnym” i brak mi kontaktu z ludźmi. Spotkania tutaj dają dużo zadowolenia. Czuję się potrzebna – mówi pani Irena.

Potwierdza to terapeuta zajęciowy, Katarzyna Ciesielska. – Starsze osoby potrzebują przede wszystkim naszego czasu i momentu, w którym im się całkowicie oddajemy. Dlatego każdemu staram się poświęcać chociaż kilka minut, patrzeć co zrobił, chwalić i doceniać na forum grupy – mówi.

Aktywność społeczna stanowi dla seniorów wyzwanie i powinna być skoncentrowana przed wszystkim na trzech elementach: życiu towarzyskim, uczestnictwu w życiu społeczno-kulturalnym oraz aktywnym spędzaniu czasu wolnego. W Domach Dziennego Pobytu prowadzonych przez Łódzką Caritas pamiętamy o wszystkim.

Oprócz kontaktu ze sobą nawzajem, pensjonariusze uczestniczą w różnych działaniach – chodzą do kina i teatru, spacerują, biorą udział w zajęciach muzycznych, czy terapii zajęciowej.

Znaczenie uczestnictwa w życiu społecznym potwierdza pani Irena, która jest aktywna na różnych polach – regularnie uprawia *nordic walking*, co jak podkreśla daje jej siłę fizyczną. – Mam 80 lat i to, że się tak dobrze czuję, zawdzięczam kontaktom z ludźmi – nie z telewizorem, nawet nie zawsze z książką – tylko z żywym człowiekiem, który reaguje na moje słowa. I nawet, jeśli te reakcje są czasem negatywne, to liczy się, że jestem. Jestem wśród swoich – zaznacza.

Pani Katarzyna, terapeuta zajęciowy dodaje. – Ludzie generalnie lubią być razem. Lubią, żeby przyjąć do kogoś, żeby pogadać, żeby wymienić się doświadczeniami.

Łódzka Caritas prowadzi dwa Domy Dziennego Pobytu – przy ul. Gdańskiej 111 i Odolanowskiej 46 w Łodzi. Z codziennych zajęć i ciepłego posiłku korzysta 100 seniorów. Dla osób starszych i niepełnosprawnych organizujemy turnusy rehabilitacyjne w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Drzewocinach k. Dłutowa. Seniorzy korzystają również z dofinansowania do leków.

W Kaszemicach k. Bełchatowa powstaje Dom Seniora „Pomocna Dłoń”, w którym opieką otoczmy 47 pensjonariuszy. NZOZ Integracyjny Ośrodek Leczeń i Rehabilitacji im. Jana Pawła II prowadzi badania słuchu oraz działania prozdrowotne dla seniorów.

Seniorzy w terminalnym okresie choroby nowotworowej mogą liczyć na pomoc hospicjum domowego Caritas.

Biuro Wolontariatu organizuje kursy opieki nad seniorami oraz koordynuje posługę wolontariatu domowego, w ramach którego wolontariusze pomagają seniorom w ich domach. Z drugiej strony zapraszamy też seniorów, by sami zostali wolontariuszami, którzy mogą wspierać innych w potrzebie.

DOWÓD / POKWITOWANIE DLA WPŁACAJĄCEGO

nr rachunku odbiorcy	48 12 40 15 451111000011655077
nr rachunku odbiorcy cd.	
odbiorca:	CARITAS ARCHIDIECEZJI ŁÓDZKIEJ 90-507 ŁÓDŹ, UL. GDAŃSKA 111
kwota:	
zleceniodawca:	
tytułem	DAROWIZNA NA DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNO-OPIEKUŃCZĄ
stempel dzienny	
Opłata:	

Polecenie przelewu / wpłata gotówką

nazwa odbiorcy	CARITAS ARCHIDIECEZJI ŁÓDZKIEJ
nazwa odbiorcy cd.	90-507 ŁÓDŹ UL. GDAŃSKA 111
I.k.	nr rachunku odbiorcy
48	12 40 15 45
kwota słownie	kwota
nr rachunku zleceniodawcy (przelew)	
nazwa zleceniodawcy	
nazwa zleceniodawcy cd.	
tytułem	DAROWIZNA NA DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNO-OPIEKUŃCZĄ